

FELIX BOHR

WILCZY SZANIEC

**SEKRETY TAJNEJ KWATERY HITLERA
NA MAZURACH**

TŁUMACZENIE ARTUR KOŻUCH

HI:STORY
KRAKÓW 2026

Moim Dziadkom

Spis treści

Prolog 11

Kolosal 11

Codziennosc 26

Rozdział 1 Centrala 33

Las 33

Budowa 37

Przybycie 65

Rozdział 2 Hitler 81

Święta 81

Charyzma 86

Rządzenie 99

Rozdział 3 Świta 107

Urodziny 107

Historyk 113

Winnica 120

Przyboczni 126

Rozbrat 132

Rozdział 4 Codziennosc 145

Izolacja 145

Poranek 156

Popołudnie 164

Wieczór 169

Herbatka 177

Rozdział 5 Holocaust 185

Szeptanina 185

Himmler 194

Dyplomaci 201

Rozdział 6 Zamach 209

Detonacja 209

Odwet 221

Rozdział 7 Chaos 231

Szczegółarstwo 231

Zamęt 238

Rozdział 8 Otchłań 243

Chorobowe 243

Rozpasanie 246

Pożegnanie 250

Epilog 255

Rozminowanie 255

Dynamika 261

Demistyfikacja 266

Podziękowania 273

Przypisy 275

Bibliografia 309

Źródła fotografii 325



Mapa ukazująca położenie Wilczego Szańca na obszarze Rzeszy Niemieckiej, 1941 rok

Prolog

Kolosal

Jest sierpniowy piątek. W lesie pod Kętrzyinem w powietrzu unosi się wilgoć, a zapach zgnilizny miesza się z wonią żywicy i kwiatów. Komary z bzyczeniem przelatują mi koło ucha, poza tym ciszę mąci jedynie świergot ptaków. Przed dwoma dniami wyruszyłem w podróż na północny wschód Polski. Na Dworcu Wschodnim w Berlinie wsiadłem do pociągu do Poznania, dokąd dotarłem w dwie i pół godziny. Stamtąd jechałem kolejne trzy i pół godziny pociągiem Intercity przez Toruń i Iławę do Olsztyna, który pod niemiecką nazwą Allenstein do 1945 roku był siedzibą rejencji w prowincji Prusy Wschodnie. W mieście zostałem na noc, a następnie kontynuowałem podróż wynajętym samochodem przez ciągnące się na pozór w nieskończoność mazurskie aleje, mijając położone na uboczu wsie i lśniące błękitem jeziora. Po półtorej godziny jazdy na wschód, wczesnym

wieczorem, dotarłem do miejsca noclegu w wiosce Gierłoż nad jeziorem Siercze.

Celem mojej wyprawy jest Wilczy Szaniec, dawna kwatery Hitlera. W tym miejscu, które w czasie wojny było centrum sprawowania władzy, Hitler wraz z innymi członkami nazistowskiego reżimu podejmował większość zbrodniczych decyzji, których skutki odczuwała cała Europa. Aby w latach czterdziestych XX wieku dotrzeć tutaj z Berlina, urzędnicy państwowi, oficerowie i szeregowi pracownicy korzystali z pociągu specjalnego, który kursował przynajmniej raz dziennie i zatrzymywał się na stacji w Görlitz (Gierłoży), zlokalizowanej na terenie kompleksu. Podróż trwała około trzynastu godzin.

W Wilczym Szaniecu dyktator spędził kluczowe lata swoich rządów i tu w czasie wojny destrukcyjna siła jego reżimu osiągnęła apogeum. Niemniej jednak w niemieckiej zbiorowej pamięci o Trzeciej Rzeszy miejsce to nie odgrywa większej roli, a jeśli w ogóle budzi jakieś skojarzenia, to wyłącznie z nieudanym zamachem hrabiego Clausa Schenka von Stauffenberga z 20 lipca 1944 roku. Dla wielu *Führerhauptquartier* w Prusach Wschodnich pozostaje białą plamą, co wiąże się między innymi z powojennymi losami tych ziem. W 1945 roku południowa część Prus Wschodnich trafiła pod zarząd polski, a stanowiących większość ludności Niemców wypędzono. Polska administracja przemianowała Rastenburg na Kętrzyn, od nazwiska nastawionego nacjonalistycznie polskiego historyka. Najpierw wybrano nazwę Rastembork, potem jednak najwyraźniej postanowiono wymazać wszelkie ślady niemieckości. Na terenach tych osiedlono nowych mieszkańców, pochodzących z Kresów Wschodnich, które – po przesunięciu przez aliantów granic na zachód – przypadły w udziale

Związkowi Radzieckiemu. Kwatera główna położona za żelazną kurtyną na – teraz już polskich – Mazurach przez dziesiątki lat pozostawała w cieniu. Dotarcie do niej wymagało sporego wysiłku, przynajmniej od mieszkańców Republiki Federalnej Niemiec. Co innego Berghof, górská rezydencja Hitlera na Obersalzbergu w Bawarii, którą zainteresowani czasami narodowego socjalizmu i wspominający je z nostalgią mogli odwiedzać już od 1945 roku – on zajął swoje miejsce w zbiorowej pamięci Niemców. To samo odnosi się do tak zwanego bunkra Hitlera przy Wilhelmstraße w Berlinie, gdzie dyktator spędził ostatnie dni życia. Świadczą o tym rozliczne książki, artykuły prasowe i filmy. W porównaniu z nimi pamięć o Wilczym Szańcu wyblakła.

A właśnie tam, około ośmiu kilometrów na wschód od Kętrzyna, w czasie drugiej wojny światowej Hitler przebywał dłużej niż w jakimkolwiek innym miejscu – pomiędzy 1941 a 1944 rokiem w sumie ponad osiemset dni. Berlin odwiedzał w tym okresie raczej sporadycznie, w Berghofie zaś przez całe sześć lat wojny spędził raptem czterysta dni. Z Wilczego Szańca Hitler kierował operacjami militarnymi w wojnie na wyniszczenie ze Związkiem Radzieckim oraz dowodził ruchami wojsk na pozostałych frontach w Europie – i w Afryce. Tam wraz ze swoją świtą podjął decyzję o wymordowaniu europejskich Żydów i puścił w ruch maszynę ludobójstwa. Tam, po klęsce pod Stalingradem, popadł w depresję i pociągnął za sobą w otchłań Niemcy i świat. Tam zaczął się jego koniec¹.

Z początku kwatera wojenna Hitlera w Prusach Wschodnich była jedną z prawie dwudziestu podobnych kwater. Po napaści na Związek Radziecki 22 czerwca 1941 roku stała się główną wojskową centralą dowodzenia i mikrokosmosem narodowego

socjalizmu. Za pośrednictwem Wochenschau, cotygodniowej kroniki filmowej, której ekipa przyjeżdżała do strefy zamkniętej, by nagrywać odbywające się tam raz za razem wizyty państwowe i uroczystości wręczenia odznaczeń, narracja o przyczółkach Hitlera na froncie wschodnim docierała do najodleglejszych zakątków Nadrenii, Bawarii czy Wirtembergii. Tak oto z upływem czasu Wilczy Szaniec stał się dla nazistowskiego reżimu i *Volksgemeinschaft* (wspólnoty narodowej) miejscem tożsamościowotwórczym w rzekomo ostatecznej, rozstrzygającej walce z „żydowskim bolszewizmem” i radzieckimi „podludźmi” o „przestrzeń życiową” na Wschodzie².

Moje miejsce noclegu nad jeziorem Siercze znajduje się w odległości kilkuset metrów od Wilczego Szańca, który obejmował kiedyś trzy strefy zamknięte. Po śniadaniu wyruszam w drogę i zbliżam się do terenu byłej Kwatery Głównej Führera. Zajmowała ona obszar o powierzchni ośmiuset hektarów, który otaczały rowy przeciwczołgowe, pola minowe i ciągnące się całymi kilometrami ogrodzenie z drutu kolczastego. Po 1945 roku rowy zasypano, miny rozbrojono, a płot rozebrano. Dziś las tchnie spokojem, nie odróżnia się od innych lasów. Tylko dzięki mapce całego obszaru można się z grubsza zorientować w układzie historycznego kompleksu. Przez chwilę idę przez zewnętrzną strefę III, w której urządzono przede wszystkim stanowiska dział przeciwlotniczych i karabinów maszynowych, a także schrony bombowe dla załogi. Atakują mnie komary. Kiedy trochę później w zaroślach na skraju drogi widzę coraz więcej betonowych ruin, wiem, że dotarłem do II strefy zamkniętej. Tutaj znajdowało się między innymi sześć kwater mieszkalnych sztabu Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, siedziba komendanta Wilczego Szańca oraz bunkier łączności.



Fot. 1. Wjazd do Wilczego Szańca

Piaszczyste leśne dróżki, którymi szedłem od jeziora Siercze, ustępują miejsca pruskim brukowanym drogom. Idąc od południa, docieram do drogi krajowej, która do dziś przecina teren. Na południe od niej leżała II strefa zamknięta, zaś na północ – strefa I. Jeszcze zanim wybudowano Wilczy Szaniec, szosa łączyła Rastenburg z Angerburgiem (Węgorzewem), lecz w czasie wojny nie wolno było się po niej poruszać. Kwatera Główna Führera stanowiła obszar zamknięty. Dziś przy drodze mieści się wjazd do historycznego kompleksu i strefy I. Na dużej tablicy widnieje jego nazwa w języku polskim i niemieckim. Przechodzę przez jezdnię i mijam budkę z kasą i szlabanem, przed którym zatrzymują się autokary. W momencie publikacji tej książki wstęp kosztuje

około dwudziestu złotych. Wilczy Szaniec jako miejsce pamięci to przede wszystkim trasa zwiedzania z tablicami informacyjnymi. W jednej z budowli zrekonstruowano wewnątrz baraku, w którym 22 lipca 1944 roku odbywała się narada wojenna, i umieszczono dość osobliwą figurę Hitlera naturalnej wielkości, a także figurę Stauffenberga. Pod repliką masywnego drewnianego stołu widać nawet imitację jego aktówki. W kolejnym pomieszczeniu znajdują się szklane gabloty, w których wystawiono między innymi wykopane pozostałości z tamtych czasów: grzebień, kufle do piwa z emblematem SS czy bardziej współczesne butelki po likierze Jägermeister. W sklepie z pamiątkami można kupić ceramiczne kubki, blaszane czajniki i szczyroryki – wszystko z motywem Wilczego Szańca. Na terenie dawnej kwatery głównej jest także kemping z możliwością grillowania. Sceneria bardziej przypomina położone w środku lasu pole namiotowe czy paintballowe niż miejsce pamięci. Turyści mogą po nim jeździć w wozach pancernych z demobilu. Od czasu do czasu grupy rekonstrukcyjne odgrywają tu wydarzenia z drugiej wojny światowej. Może się wtedy zdarzyć, że zwiedzający napotka mężczyzn w mundurach Wehrmachtu, biegających między ruinami bunkrów, ostrzeliwujących się ślepymi nabojami i wołających: „Achtung! Achtung!” czy „Hände hoch!”. Tego dnia nie widać poszukiwaczy skarbów, którzy – jak donosi prasa – niekiedy przekopują ziemię, by znaleźć rzekomo ukryte przez nazistów złoto. W lutym 2024 roku badacze historii tego regionu i archeolodzy amatorzy prowadzili prace wykopaliskowe w kwaterze marszałka Rzeszy Hermanna Göringa i odkryli pięć szkieletów, w tym szkielet noworodka. Polska prokuratura wszczęła dochodzenie, ale kilka miesięcy później umorzyła je – po tylu latach nie dało się ustalić przyczyny

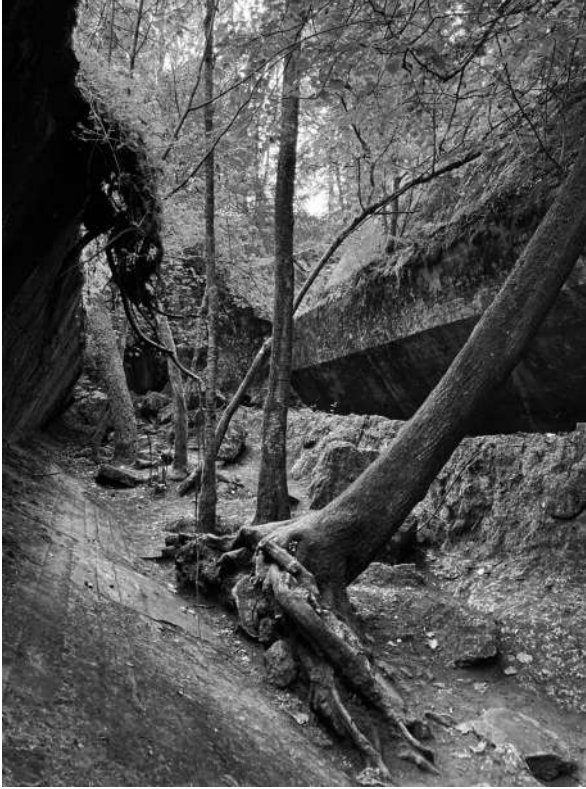
śmierci. Pozostało niewyjaśnione, czy zwłoki zakopano w Wilczym Szańcu jeszcze przed 1945 rokiem, czy może już w latach powojennych³.

To dziwaczne miejsce na mazurskim pustkowiu co roku odwiedza około trzystu pięćdziesięciu tysięcy gości, głównie turystów spędzających wakacje w pobliskiej Krainie Wielkich Jezior. „Do 1955 roku nikomu nie wolno było wejść na teren Wilczego Szańca z uwagi na zagrożenie minowe” – mówi Jadwiga Korowaj, absolwentka historii. Czeka na mnie przy wejściu, zamówiłem u niej oprowadzanie. Urodziła się w Kętrzynie, ma pięćdziesiąt kilka lat, blond włosy, w ręce trzyma żółtą teczkę, a w niej wsunięte do plastikowych koszulek historyczne plany i zdjęcia kompleksu. Od blisko trzydziestu lat oprowadza po nim turystów i zna każdy jego zakamarek. W trakcie zwiedzania I strefy zamkniętej co chwila zatrzymuje się w miejscach uwiecznionych na zdjęciach i wówczas mogę zobaczyć na pokazywanej przez nią fotografii Hitlera kroczącego tą samą leśną drogą, na której stoję i ja⁴.

Idę ze swoją przewodniczką przez teren usiany kraterami oraz ruinami bunkrów wysadzonych w 1945 roku przez niemiecki pluton inżynierski, które niczym kolosy sterczą z leśnego podłoża na wysokość kilku metrów. Monumentalne masy betonu nawet dziś robią wrażenie, przypominając o potędze nazistowskiego reżimu, którego funkcjonariusze wraz z niezliczonymi pomocnikami systematycznie wymordowali ponad sześć milionów Żydów. Rozpętana przez hitlerowskie Niemcy wojna pochłonęła z górą sześćdziesiąt milionów istnień ludzkich. Brutalizm roztrzaskanych bunkrów jaskrawo kontrastuje z idyllicznością lasów, a zieleń roślin i starych drzew, których splecione korzenie porastają beton, jeszcze ten kontrast uwypukla. Oprowadzanie

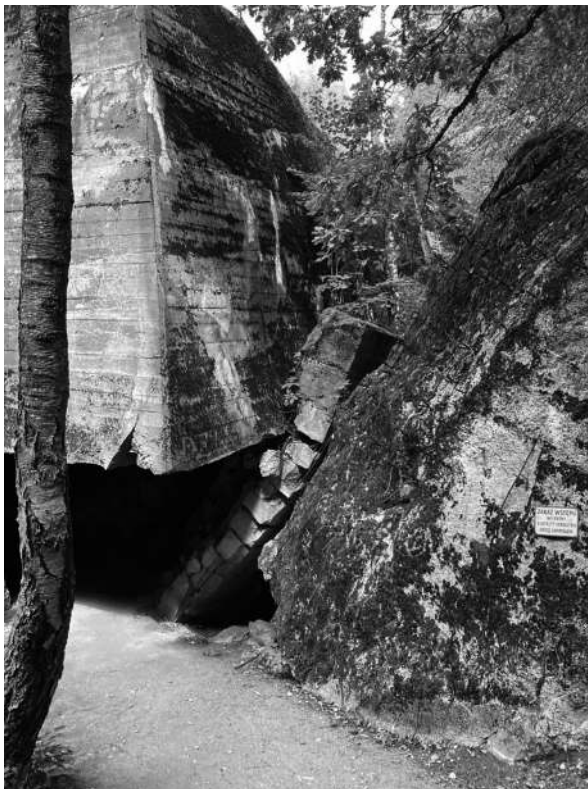
zaczyna się od pozostałości baraku narad, w którym Stauffenberg przeprowadził zamach. Następnie zwiedzamy rumowisko schronu dla gości, bunkra służb stenograficznych oraz kamienne żebrowanie magazynu zapasów. Gdy w położonej blisko bunkra Hitlera starej herbaciarni stąpamy po płytkach, które przetrwały na posadzce, Jadwiga Korowaj wyjaśnia: „Na obszarze Wilczego Szańca znajdowało się dziewięćdziesiąt budynków, wśród nich prawie pięćdziesiąt bunkrów żelbetowych, z których część miała ściany o grubości siedmiu metrów”. Największe bunkry przypominały ogromne sarkofagi z litego betonu, podczas gdy inne budowle i baraki, dobrze zabezpieczone przed odłamkami bomb, zaopatrzono w okna. „Wszystkie okna wychodziły na północ”. Ponoć dyktator miał wrażliwe oczy i unikał światła słonecznego. Przewodniczka wdrapuje się do ruin bunkra Führera i zachęca mnie, bym poszedł w jej ślady. Wskazuje na zachowaną służbę powietrzną, chroniącą przed wniknięciem trujących gazów, oraz wystające z betonu szczątki kabli telefonicznych w przed-sionku. „Hitler powiesił sobie na ścianie zdjęcie swojej zmarłej w 1907 roku matki” – mówi we wnętrzu pozbawionego dachu pomieszczenia⁵.

Pozostałości bunkra Hitlera przytłaczają. Kilkumetrowej grubości bloki betonu leżą jedne na drugich, niczym zgnieciony karton. Wystają z nich stalowe dźwigary jak macki ośmiornicy. Ten twór, który nawet w stanie ruiny wygląda tak, jakby miał przetrwać całą wieczność, w zamierzeniu był tymczasową kwaterą. Pomyślany jako miejsce pobytu i pracy dowództwa armii w czasie wojny ze Związkiem Radzieckim, miał zostać opuszczony po szybkim zwycięstwie. Kampania utknęła jednak w martwym punkcie, załoga pozostała na miejscu i Wilczy Szaniec przekształcił się w faktyczny ośrodek władzy w Trzeciej Rzeszy.



Fot. 2. Surrealistyczny pejzaż ze zburzonymi bunkrami na terenie kompleksu Wilczego Szańca

Przebywając w zaciszu lasu pod Rastenburgiem, dyktator do samego końca nie musiał się mierzyć z konsekwencjami swoich rozkazów. Oderwał się od realiów życia, odseparował od wojennej codzienności i problemów mieszkańców Rzeszy. „Geograficzna izolacja i na dobrą sprawę hermetyczne odgródzenie od świata zewnętrznego prawdopodobnie sprawiły, że Hitler jeszcze bardziej utracił kontakt z rzeczywistością” – pisze



Fot. 3. Potężne masywy betonu i kamienia

na temat Wilczego Szańca brytyjski historyk i biograf dyktatora Ian Kershaw. Minister uzbrojenia i amunicji Albert Speer, częsty bywalec strefy zamkniętej, po 1945 roku podsumował: „W tym otępiłym świecie kwatery głównej nie wzruszało nas, jakie konsekwencje pociągały za sobą decyzje Hitlera na froncie, gdzie walczone i umierano”. Historyk i pisarz Felix Hartlaub, który pracował w II strefie zamkniętej w komórce sztabowej Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu do spraw prowadzenia



Fot. 4. Wejście do jednego z bunkrów

dziennika wojennego, w drugiej połowie 1944 roku pisał: „Tu nie padł jeszcze żaden ostry strzał, nie spadła ani jedna bomba, to dziwne pominięcie tego miejsca nieraz wydaje się człowiekowi trochę niesamowite”. Według niego w Wilczym Szańcu żyło się jak pod kloszem, a cierpienie ludzi na zewnątrz w najmniejszym stopniu nie obchodziło pracowników. „Nigdzie koniec wojny nie wydaje się tak odległy jak tutaj”. Niezmienny przez lata entourage Hitlera w ściśle odizolowanej kwaterze głównej, który przez lata



Fot. 5. Pozostałości bunkra Hitlera

tworzyli ci sami oportuniści i potakiwacze, ponosi współodpowiedzialność za to, że nawet rażąco błędne decyzje wojskowe dyktatora nie napotykały sprzeciwu⁶.

Wraz z przedłużaniem się kampanii wschodniej kompleks pod Rastenburgiem coraz bardziej się rozrastał. Do 1944 roku powstały – w kilku etapach rozbudowy – kolejne budynki mieszkalne, gospodarcze i użytkowe, w tym herbaciarnia, kawiarnia, sauna i browar. Na wiosnę 1943 roku wybudowano kino, by zorganizować dla Hitlera pierwszy pokaz filmu poświęconego „cudownej broni”, rakiecie V-2. Już choćby z racji tych udogodnień absurdalne wydaje się twierdzenie, że Wilczy Szaniec był „czymś pośrednim między klasztorem i obozem koncentracyjnym”, jak

ujął to z perspektywy czasu szef sztabu dowodzenia Wehrmachtu generał Alfred Jodl. W strefach zamkniętych mieszkało i pracowało około dwóch tysięcy osób, w tym co najmniej dwadzieścia kobiet: wojskowi wszystkich stopni i funkcjonariusze policji, sekretarki i dozorczy, kamerdynerzy Hitlera i radiotelegrafisci, kucharze, którzy wcześniej przyrządzali posiłki w nobliwych berlińskich hotelach, oraz masażyści zatrudnieni w salonach przy reprezentacyjnej alei Kurfürstendamm.

Siatki maskujące udaremniały wgląd z powietrza. Do dziś można znaleźć na ziemi oliwkowozielone skrawki tworzywa sztucznego i inne materiały służące do kamuflażu. Z perspektywy lat ówczesny główny tłumacz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Paul Schmidt określił utrzymane w szarej i zielonej kolorystyce bunkry jako „przedpotopowe potwory”, które jakby czaiły się w lesie. „W ich wnętrzu odczuwało się wciąż przyniatającą ciasnotę. Wilgoć idąca z betonu, ustawicznie sztuczne światło i stałe brzęczenie wentylatorów wzmagały nierealność tego milieu, w którym Hitler, coraz bardziej błądy i obrzęki, przyjmował swych zagranicznych gości. Całość robiła wrażenie kryjówki jakiegoś złego ducha z germańskiej sagi”. Historyk Ian Kershaw podkreśla, że świta dyktatora musiała przywyknąć do obcego otoczenia w Wilczym Szańcu: „Jego sekretarki uważały, że życie w tym miejscu jest pod wieloma względami męczące. Dowódcy wojskowi spędzali większość czasu na przygotowaniach do coraz bardziej wyczerpujących nerwowo porad sytuacyjnych i braniu w nich udziału”. Jednocześnie dla wysoko postawionych nazistów regularny dostęp do Hitlera stanowił decydujący warunek powiększenia zakresu osobistej władzy⁷.

Warunki życia w Wilczym Szańcu dalece odbiegały od normalności. Obsługa skarżyła się na ogólną atmosferę lęku i na

strach przed popełnieniem błędu, na nieraz ogromne przeciążenie pracą i zbyt małą ilością czasu wolnego. Hartlaub pisał o „wyjątkowej presji panującej w kwaterze głównej”, powodującej u niego bóle głowy i bezsenność. W miarę upływu czasu potęgowało się uczucie klaustrofobii. Hitler coraz częściej barykadował się w swoim bunkrze. Odsobnienie z wyboru zapewne jeszcze wzmacniało jego radykalizm, jak konstatuje Kershaw. Już świadkowie tamtych czasów przyznawali, że kwatera główna w Prusach Wschodnich miała przemożny wpływ na dyktatora. W 1943 roku minister propagandy Joseph Goebbels podsumował: „Nie wychodzi już na świeże powietrze, nie odpoczywa, siedzi w swoim bunkrze, działa i rozmyśla. Gdyby go można było przenieść do innego otoczenia”. Hitler okopał się na pozycjach, tak jak się tego nauczył, walcząc w pierwszej wojnie światowej. Wraz z pogarszaniem się położenia militarnego zwiększała się grubość ścian bunkra. Pod koniec wojny obwarowywanie się w lesie pod Rastenburgiem stanowiło odpowiednik stosowanej przez Hitlera na froncie morderczej taktyki utrzymania pozycji za wszelką cenę⁸.

Po wyjściu z ruin bunkra Führera udajemy się do położonego naprzeciwko schronu jego sekretarza Martina Bormanna, stamtąd do kwatery Göringa, a następnie do wyjścia. Żegnam się z przewodniczką i zostawiam za sobą ten teren jak minioną epokę. Francuski filozof Paul Virilio trafnie opisał koncepcję bunkra wojennego jako „finalny teatralny gest w ostatniej odsłonie historii militarnej Zachodu”. Virilio badał „bunkry ołtarze” wchodzące w skład wybudowanego przez nazistów na wybrzeżu Francji Wału Atlantyckiego. Budowle wywołały w nim „odczucie, że zarówno od środka, jak i z zewnątrz jest miażdżony”. To stwierdzenie można też odnieść do Wilczego Szańca. Tak samo jak



Fot. 6. Sauna dla mieszkańców II strefy zamkniętej

rozpoznaną przez Virilia „nazistowską klaustrofobię”, której przypisał winę za militarną klęskę Niemiec. Jego zdaniem druga wojna światowa była wojną komunikacyjną, w której decydujące znaczenie miały obrazy z radarów oraz nowe systemy lokalizacji i telekomunikacji. Natomiast doktryna obronna Hitlera, w której stawił na budowę sieci bunkrów, opierała się przede wszystkim na „litosferze, ziemi i krwi”. Mimo że reżim nazistowski prowadził operacje militarne z użyciem samolotów i U-Bootów i że jako pierwszy wykorzystał rakiety, to stratosfera i hydrosfera koniec końców pozostały mu obce. Porażkę Niemiec można też wyjaśnić „filozofią dowódcy wojennego, który jest związany z ziemią, z powierzchnią, [ta filozofia] jest wynikiem polityki

produkcji broni, faworyzującej wojska lądowe kosztem lotnictwa i marynarki”⁹.

Po przegranej bitwie pod Stalingradem w lutym 1943 roku Hitler unikał kontaktów poza naradami. Niewiele mówił, źle sypiał i wszędzie wietrzył zdradę. Zaczęła mu drżeć lewa ręka, potem lewa noga, miał też skurcze brzucha. Według jego kamerdynera Heinza Lingego uparcie powtarzał, że muszą w tej walce „wytrwać aż do śmierci”. Jesienią 1943 roku w Wilczym Szańcu po raz pierwszy dostał zapaści. Jego osobisty lekarz Theo Morell przez całe lata aplikował mu środki stymulujące i hormony. Hitler nie znał umiaru w zażywaniu pigułek nasennych i tabletek węgla aktywowanego, otrzymywał preparaty na trawienie i leki przeciw grypowe – pod względem fizycznym na wielu osobach sprawiał wrażenie wraka. Kilka miesięcy po zamachu z 20 lipca 1944 roku zachorował na żółtaczkę. Leczył się roztworem kokainy i niekiedy tracił świadomość. W tamtym czasie nad kwaterą główną co dzień przelatywały eskadry alianckich bombowców. Führer i jego otoczenie spodziewali się ataku w każdej chwili. Armia Czerwona zbliżała się coraz bardziej. Dwudziestego listopada 1944 roku jedna ze współpracownic zanotowała: „Opuszczamy Wilczy Szaniec. Wszyscy są w Berlinie!”¹⁰.

Codziennosc

Ta książka pozwala zajrzeć za kulisy Wilczego Szańca. Nie jest szczegółowym opracowaniem na temat drugiej wojny światowej ani nie rości sobie pretensji do przedstawienia jej historii na nowo, mimo że wiele detali dotyczących Kwatery Głównej Führera mogło być do tej pory nieznanymi. Chciałbym na te kwestie spojrzeć inaczej – zmienić perspektywę z zewnętrznej na

wewnętrzna. Opieram się na obszernej literaturze naukowej, na opublikowanych i dotychczas niepublikowanych dokumentach, a ponadto zwłaszcza na relacjach pracowników Wilczego Szańca. Po 1945 roku wielu z nich opisało swoje doświadczenia, choćby feldmarszałek Erich von Manstein, główny adiutant Hitlera Julius Schaub czy wspomniany Heinz Linge, szef służby osobistej dyktatora. Również szef prasowy Rzeszy Otto Dietrich oraz cytowany już historyk Felix Hartlaub przedstawili swoje obserwacje. Ten ostatni był zarazem pisarzem, toteż jego tekstów zdecydowanie nie należy traktować jako sprawozdań, lecz jako szkice literackie, w których przetworzył swoje przeżycia w kwaterze głównej. Poza tym uwzględniłem między innymi relacje sekretarek, Christy Schroeder i Traudl Junge.

Należy mieć na uwadze, że ci świadkowie utrwalili osobiste wspomnienia autentycznych zdarzeń. Niekiedy upiększali rzeczywistość, relatywizowali też zbrodnie nazistów, w które bezpośrednio lub pośrednio byli wplątani. Zamiast poddać się samokrytyce, upajali się przyjętą przez siebie rolą ofiary. Niektórzy nawet po wojnie nieodmiennie ulegali fascynacji „szefem”, na przykład specjalista od nazistowskiego prawa administracyjnego Henry Picker czy kamerdyner Linge. Pułkownik Nicolaus von Below, od 1937 do 1945 roku osobisty adiutant Hitlera z ramienia Luftwaffe, w 1980 roku wydał wspomnienia, w których opisał swoje doświadczenia nadzwyczaj rzeczowo, niemniej jednak w wielu miejscach przebija podziw dla dyktatora. Nie zajął krytycznego stanowiska wobec masowych rozstrzelań Żydów na froncie wschodnim ani wobec „ostatecznego rozwiązania”, lecz – wciąż w duchu nazistowskiej propagandy – obarczył Polskę główną winą za wybuch drugiej wojny światowej i potępiał „terror powietrzny” aliantów. Z kolei Hartlaub zachowywał dystans

już w tamtym czasie. Inni zdystansowali się od reżimu dopiero po wojnie, choćby radiotelegrafista Alfons Schulz.

Świadczenia z epoki Wilczego Szańca należy traktować z odpowiednią dozą krytyki ideologicznej. Oferują one jednak pewną bezpośredniość, emocjonalność i jedyne w swoim rodzaju spojrzenie na dzień powszedni w Kwaterze Głównej Führera. To samo dotyczy „rozmów przy stole” i „monologów” wodza, które – bez jego wiedzy – zostały spisane na zlecenie szefa Kancelarii NSDAP Martina Bormanna. Wydali je w Niemczech Zachodnich byli protokolanci: esesman Heinrich Heim i Henry Picker. Nowsze krytyczne analizy źródeł wykazały, że po fakcie obaj częściowo przefiltrowali zapiski i zmienili je pod kątem językowym, jednak biografowie Hitlera do tej pory sięgają po te teksty. Błędem byłoby niekorzystanie z nich. Część protokołów, które Heim i Picker sporządzili na podstawie hasłowych notatek tuż po ich powstaniu, czyli jeszcze przed 1945 rokiem, Bormann przekazał ministrom Hitlera, ci zaś cytowali je dosłownie. Można zatem uznać, że te dokumenty przynajmniej w przybliżeniu odzwierciedlają to, co rzeczywiście powiedział Hitler. Posiłkując się tymi źródłami, za każdym razem będę wskazywał na konkretnego protokolanta¹¹.

Ze świadectw wspomnieniowych wyłania się obraz niebezpiecznego dla ogółu dyktatora, który jednak wciąż potrafił urzekać swoich rozmówców i którego miliony Niemców do końca uważało za quasireligijnego zbawcę. Zachowane dokumenty dostarczają również informacji o sposobie funkcjonowania wąskiego kręgu współpracowników Hitlera, w tym oficerów Wehrmachtu i nazistowskich dygnitarzy, takich jak Bormann czy Speer, którzy mieli swoje siedziby w Wilczym Szańcu. Niniejsza książka łączy opis dnia powszedniego w kwaterze głównej z historią wojskową i wydarzeniami drugiej wojny światowej, w tym

planu „Barbarossa”, wojny rasowej na Wschodzie i ludobójstwa europejskich Żydów. Lata w Wilczym Szańcu stanowiły nie tylko najmroczniejszy okres wojny na unicestwienie i niszczycielskiego amoku, ale też oznaczały cezury w rządach Hitlera.

Gdy w czerwcu 1941 roku Hitler zjechał ze swoją świtą do bunkrów i baraków w lesie pod Rastenburgiem, cieszył się – po odniesionym rok wcześniej zwycięstwie nad Francją – największym uznaniem. Kolejne dwa lata były okresem pozornej normalności, w którym co prawda mnożyły się porażki militarne, jednak wojna nie wydawała się definitywnie przegrana. Dopiero klęska pod Stalingradem w 1943 roku stała się punktem zwrotnym na froncie wschodnim. Najpóźniej po zamachu Stauffenberga w 1944 roku reżim hitlerowski pograżył się w chaosie. Gdy w listopadzie tego samego roku Hitler w pośpiechu uciekał z Wilczego Szańca, Armia Czerwona wkroczyła na terytorium Niemiec, a drogi Prus Wschodnich były zatłoczone uchodźcami kierującymi się na zachód. Totalna klęska wydawała się tuż, tuż. W kwietniu 1945 roku Führer i towarzyszący mu od lat dwór z Wilczego Szańca znajdowali się już w bunkrze pod Kancelarią Rzeszy i zmierzali ku swemu końcowi.

W tej książce opowiadam historię sprzed upadku. Jak doszło do tego, że przebywający w odizolowanym miasteczku bunkrów Führer z coraz większym fanatyzmem dowodził straceńczymi akcjami na niewyobrażalną skalę? Jak napędzano w Wilczym Szańcu masowy mord Żydów? Kim byli służalcy, którzy otaczali i wspierali Hitlera? Jak odbierali go jako przełożonego? Jakimi cechami osobistymi odznaczał się Hitler oraz jak i w jakim celu je wykorzystywał? Jak wyglądał powszedni dzień decydentów i służących? Oto kilka spośród pytań, na które chciałbym znaleźć odpowiedź.

Książka obejmuje osiem rozdziałów ułożonych chronologicznie i podzielonych na podrozdziały według kryteriów po części czasowych, a po części tematycznych. Rozdział 1 (*Centrala*) stanowi wprowadzenie do topografii kwatery głównej. Opowiadam w nim o historii sprzed powstania Wilczego Szańca i o jego budowie, opisuję przybycie dyktatora i pierwszy kryzys wojskowy pod koniec 1941 roku, kiedy Wehrmacht musiał rozpocząć odwrót spod Moskwy. W rozdziale 2 (*Hitler*) zajmuję się sposobem działania Hitlera w obszarze zamkniętym. Główne ramy czasowe tu wyznacza pierwsza zima w Wilczym Szańcu na przełomie 1941 i 1942 roku, niemniej jednak i w tej części formułuję ogólne twierdzenia na temat osobowości dyktatora i jego metod rządzenia. W rozdziale 3 (*Świta*) przedstawiam wybrane postacie z otoczenia Hitlera, wśród nich jego osobistego lekarza Morella, który codziennie zaopatrywał dyktatora w pigułki i szykował mu zastrzyki, sekretarkę Schroeder, narodową socjalistkę z przekonania, oraz krytycznego autora dziennika wojennego Hartlauba. Ten rozdział obejmuje okres od 20 kwietnia 1942 roku, pięćdziesiątych trzecich urodzin Führera, do listopada tego roku, kiedy operacja „Fall Blau” (Plan Niebieski), letnia ofensywa przeciw Związkowi Radzieckiemu, zakończyła się definitywną klęską. Na ten sam okres przypadły przenosiny i kilkumiesięczny pobyt ekipy z Wilczego Szańca w kwaterze głównej Werwolf (Wilkołak) w pobliżu Winnicy na Ukrainie. Kolejny podrozdział został poświęcony relacjom Hitlera z jego generałami oraz brzemiennej w skutki scysji, do której doszło 7 września 1942 roku. W rozdziale 4 (*Codziennosc*) skupiam uwagę na dniu powszednim w Kwaterze Głównej Führera. Opisuję swego rodzaju modelowy przebieg dnia, doskonale wiedząc, że co rusz pojawiały się odstępstwa od utartego schematu. Rozdział obejmuje okres od

okrążenia 6. Armii Wehrmachtu w kotle stalingradzkim pod koniec listopada 1942 roku do wiosny 1944 roku. W rozdziale 5 (*Holokaust*) rekonstruuje procesy decyzyjne prowadzące do Zagłady. Ukazują też, w jaki sposób ludzie na najwyższych szczeblach władzy nazistowskiej, między herbatkami a przechadzkami po lesie, zradyzalizowali się w słowach i czynach oraz podjęli decyzję o dokonaniu zbrodni przeciwko ludzkości. Początek rozdziału 6 (*Zamach*) wyznacza lądowanie aliantów w Normandii 6 czerwca 1944 roku, a przedstawiam w nim spisek członków ruchu oporu oraz zamach Stauffenberga. Akcja rozdziału 7 (*Chaos*) zaczyna się kilka tygodni po zamachu, skupiam się w nim jednak na określonym temacie, mianowicie nieproduktywnym sposobie prowadzenia wojny i spraw państwowych przez Hitlera, jak też nierzadko beładnych działaniach reżimu nazistowskiego. Decyzji podjętych przez dyktatora w Wilczym Szańcu często nie spisywano, lecz przekazywano dalej ustnie. *Führerwille* (wołę Führera), która trafiała do Berlina na zasadzie głuchego telefonu, dany minister musiał zinterpretować, nadać jej kształt prawny albo uznać za podstawę swoich działań. W ten sposób zamęt był z góry zaprogramowany. W rozdziale 8 (*Otchłań*) opisuję miesiące poprzedzające pospieszny wyjazd z lasu pod Rastenburgiem.

Z przedstawienia poniekąd błahych wydarzeń w kwaterze głównej nie wyłania się – tyle zaznaczę na wstępie – rozpoznanie „banalności zła” (Hannah Arendt). To raczej banalność wydaje się zła. Poranne sesje tresury, której Hitler poddawał swojego owczarka niemieckiego, sukę Blondi, popołudniowy wypoczynek sekretarek nad jeziorem albo wieczorne pijaństwo wartowników tylko na pierwszy rzut oka stoją w sprzeczności z procesem zagłady w niemieckich obozach śmierci i na frontach. Życie codzienne

w Wilczym Szańcu tylko pozornie ukazuje nierozwiązywalne sprzeczności tkwiące w narodowym socjalizmie. Oba aspekty, banalność i terror, należy rozpatrywać łącznie. Oparte na przemocy rządy narodowych socjalistów paradoksalnie znalazły swój precyzyjny wyraz właśnie w spokojnym, zrytualizowanym przebiegu dnia w Wilczym Szańcu. Hitler uważał, że ideologia nazistowska w pełni legitymizuje motywowane rasistowsko masowe mordy i wojnę mającą na celu unicestwienie. W mikrokosmosie Wilczego Szańca myśli przekształcały się w decyzje, te zaś w czyny, które przyniosły śmierć milionom ludzi.